

## UZASADNIENIE

**K. W., P. S. (1) i D. K. (1)** zostali oskarżeni o to, że w dniu 21 maja 2016 roku w miejscowości K., gm. T., działając wspólnie i w porozumieniu dokonali kradzieży telefonu komórkowego marki i (...) o wartości 600 euro, pieniędzy w walucie polskiej w kwocie około 1000 zł oraz 1000 rupii indyjskich, używając przemocy wobec C. A. A. (1) w ten sposób, że wykręcali mu ręce, bili pięściami po twarzy, zakrywali mu usta w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci powierzchownego urazu barku i ramienia, które to obrażenia nie powodują naruszenia czynności narządów ciała na okres przekraczający 7 dni, co w przypadku K. W. i P. S. (1) wyczerpywało dyspozycję art. 280 § 1 kk, a w przypadku D. K. (1), wobec którego opis czynu zawierał nadto stwierdzenie, że zarzucanego czynu w/w dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary co najmniej jednego roku pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo rozboju, będąc za nie uprzednio skazanym w warunkach art. 64 § 1 kk, czyn zakwalifikowano z art. 280 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk.

**D. K. (1) został nadto oskarżony o to, że:**

**II.** w dniu 16 maja 2016 roku w godz. od 10:00 do 20:00 przy ul. (...) w T., wspólnie i porozumieniu z n/n osobą, po uprzednim otwarciu oryginalnym kluczem drzwi wejściowych do domu jednorodzinnego dostał się do jego wnętrza, skąd zabrał celem przywłaszczenia telewizor marki T. powodując straty w wysokości 300 zł na szkodę E. S., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary co najmniej jednego roku pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo rozboju, będąc za nie uprzednio skazanym w warunkach art. 64 § 1 kk ,

**tj. o przestępstwo z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk ,**

**III.** w okresie od 18 maja 2016 roku godz. 20:00 do 19 maja 2016 roku godz. 09:10 przy ul. (...) w T., po uprzednim wybiciu podwójnej szyby w oknie, a następnie po jego otwarciu dostał się do wnętrza domu jednorodzinnego skąd dokonał zaboru celem przywłaszczenia różnych przedmiotów o łącznej wartości 231 zł na szkodę E. S., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary co najmniej jednego roku pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo rozboju, będąc za nie uprzednio skazanym w warunkach art. 64 § 1 kk ,

**tj. o przestępstwo z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk**

**IV.** w dniu 26 marca 2016 roku z mieszkania przy ul. (...) w T., wykorzystując stan nietrzeźwości i sen pokrzywdzonej, z kieszeni jej bluzy dokonał zaboru celem przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 600 zł na szkodę H. P., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za podobne przestępstwo umyślne,

**tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk**

**V.** w dniu 15 maja 2016 roku w P. dokonał zaboru celem przywłaszczenia telefonu komórkowego m-ki S. (...) wraz z kartą SIM, portfela z zawartością dowodu osobistego, trzech kart bankomatowych, karty płatniczej oraz srebrnej biżuterii powodując straty o łącznej wartości 901 zł na szkodę M. U., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwo umyślne,

**tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 kk w zb. z art. 278 § 5 kk w zw. z art. 278 § 1 kk w zb. Z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk**

**Wyrokiem z dnia 29 maja 2017 r. w sprawie o sygn. akt II K 861/16 Sąd Rejonowy w Tomaszowie Mazowieckim** uznał oskarżonych K. W., P. S. (1) i D. K. (1) za winnych popełnienia rozboju na osobie C. A. A. (1) z tą tylko modyfikacją opisu czynu, że przyjął, iż skradziony pokrzywdzonemu telefon był uszkodzony, a jego wartość nie była wyższa niż 600 euro, za co wymierzył im:

- D. K. (1) na podstawie art. 280 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk karę 3 lat pozbawienia wolności;

- K. W. na podstawie art. 280 § 1 kk w zw. z art. 37b kk karę 4 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę 1 roku ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze po 30 godzin w stosunku miesięcznym;

- P. S. (1) na podstawie art. 280 § 1 kk w zw. z art. 37b kk karę 3 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze po 30 godzin w stosunku miesięcznym;

Nadto, D. K. (1) został uznany za winnego popełnienia pozostałych czterech zarzuconych mu przestępstw z tym, że w zakresie czynu II wyeliminowano zwrot „wspólnie i w porozumieniu z n/n osobą” korygując jednocześnie gramatyczną formę zwrotu odniesionego do współsprawstwa, a w zakresie czynu V przyjęto wyższą wartość szkody ustalając ją na łączną kwotę 1.529 zł w miejsce kwoty 901 zł.

Za dwa przestępstwa kradzieży z włamaniem na podstawie art. 279 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk D. K. (1) wymierzono kary po 2 lata pozbawienia wolności, za przestępstwo kradzieży zwykłej na podstawie art. 278 § 1 kk karę 1 roku pozbawienia wolności, a za przestępstwo kumulatywnie kwalifikowanej kradzieży, na podstawie art. 278 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk karę 1 roku pozbawienia wolności.

Za zbiegające się przestępstwa, na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk, art. 86 § 1 kk wymierzono oskarżonemu karę łączną 5 lat pozbawienia wolności, a nadto zasądzono od niego na rzecz M. U. kwotę 1.529 zł tytułem obowiązku naprawienia szkody.

Z mocy art. 63 § 1 kk wszystkim oskarżonym zaliczono na poczet wymierzonych im kar pozbawienia wolności okresy rzeczywistego pozbawienia wolności oraz zwolniono ich od opłat i wydatków poniesionych w sprawie przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

**Od powyższego wyroku apelacje wywiedli Prokurator, obrońca D. K. (1) i osobiście w/w oskarżony.**

**W apelacji prokuratorskiej**, wniesionej w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze na niekorzyść wszystkich oskarżonych podniesiono zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonych kar. W konsekwencji, apelujący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie wobec D. K. (1) kary łącznej 8 lat pozbawienia wolności, a wobec K. W. i P. S. (1) kar po 2 lata pozbawienia wolności.

**W apelacji obrońcy oskarżonego D. K. (1)**, skierowanej przeciwko całości wyroku, sformułowano zarzuty:

1. błędu w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku, mającego wpływ na jego treść, odnosząc go do ustaleń dotyczących wszystkich pięciu przypisanych oskarżonemu czynów, przy czym:

- w zakresie przestępstwa rozboju apelujący utrzymywał, że poza niewiarygodnymi, niespójnymi i sprzecznymi wyjaśnieniami pozostałych dwóch współoskarżonych na sprawstwo D. K. (1) nie wskazywał pozostały materiał dowodowy;

- w zakresie kradzieży z włamaniem z dnia 16 maja 2016 r. zdaniem obrońcy nie zostało dowiedzione, aby oskarżony przełamywał zabezpieczenia, w szczególności posługując się oryginalnym kluczem, a nadto on sam przyznał się jedynie do kradzieży telewizora, co z uwagi na jego wartość winno skutkować kwalifikacją czynu z art. 119 kw,

- w zakresie kradzieży z włamaniem mającej miejsce w okresie pomiędzy 18 a 19 maja 2016 r. w apelacji wskazano na brak dowodów potwierdzających w/w zdarzenie, w szczególności jego naocznych świadków;

- w zakresie kradzieży pieniędzy na szkodę H. P. apelujący powoływał się na niewiarygodność pokrzywdzonej i jej syna, jako osób cierpiących na chorobę alkoholową oraz eksponował fakt, że to sam oskarżony zawiadomił o możliwości popełnienia przestępstwa;

- w zakresie kumulatywnie kwalifikowanej kradzieży na szkodę M. U. obrońca twierdził, że czynu tego mogła dopuścić się każda osoba przebywająca wówczas w hotelu pracowniczym, zwłaszcza, że drzwi do pokoju, w którym przebywał oskarżony były otwarte przez kilka godzin.

2. Obrazy przepisów postępowania tj. art. 7 kpk, art. 424 kpk, art. 366 § 1 kpk i 391 § 1 kpk poprzez:

- zlekceważenie zasady swobodnej oceny dowodów i ustalanie stanu faktycznego w oparciu o niewiarygodne wyjaśnienia współoskarżonych z jednoczesnym pominięciem wyjaśnień D. K. (1) oraz z pominięciem bezpośredniego przesłuchania pokrzywdzonego C. A. A. (1); pominięcie zeznań M. S. (1) i K. K. (1); przyznanie wiary H. P. i K. P., pomimo rozbieżności w ich zeznaniach i ich wieloletniego uzależnienia od alkoholu oraz skłonności do konfabulacji;

- zaniechanie w uzasadnieniu oceny wiarygodności świadków czynów zarzuconych D. K. (1) w pkt (...) ( powyżej pkt II-V);

- niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy na skutek oddalenia dowodów wnioskowanych w toku postępowania sądowego;

- niezasadne ujawnienie przez odczytanie zeznań pokrzywdzonego C. A. A. (1)

Wskazując na powyższe, obrońca wniósł o dopuszczenie dowodów:

- z uzupełniającej opinii psychologicznej-psychiatrycznej oskarżonego na okoliczność jego poczytalności oraz zdolności do udziału w postępowaniu odnośnie czynów zarzuconych mu w pkt (...) ( powyżej pkt II-V);

- oświadczenia J. K. z dnia 03.08. 2017 r.

- przesłuchania w/w na okoliczność wiarygodności zeznań P. S. (1) i okoliczności przestępstwa rozboju;

W konkluzji, domagał się zaś uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, względnie jego zmiany poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu zarzuconego w pkt (...) ( powyżej pkt II) i przyjęcie, że stanowił on wykroczenie z art. 119 kw oraz uniewinnienie D. K. (1) od popełnienia pozostałych przestępstw. Obrońca wniósł nadto o zasądzenie na jego rzecz kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu, za II instancję oświadczając, że nie zostały one uiszczone w całości ani w części.

**Apelacja oskarżonego D. K. (1)** przybrała postać obszernego, dość chaotycznego pisma, w którym poprzez szereg wniosków dowodowych skarżący zmierzał do podważenia ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. D. K. (1) domagał się:

- ustalenia okresu pobytu M. S. (2) w zakładzie poprawczym na okoliczność, że sam nie miał z nim wówczas kontaktu, a zatem nie mógł ukraść mu kluczy od mieszkania, do którego włamanie mu zarzucono;

- przesłuchania K. M. (1), mającej potwierdzić, że w dniu drugiego włamania oskarżony przebywał w W., podnosząc, że dopiero po upływie tak długiego czasu udało mu się ustalić adres w/w;

- ponownego przesłuchania M. K., którego dotychczasowe zeznania oskarżony uważał za „chaotyczne”;

- przeprowadzenia na nowo i w całości przewodu sądowego, w tym bezpośredniego przesłuchania C. A. A. (1);

- zwrócenia się do KPP w T. o potwierdzenie danych osoby zawiadamiającej o kradzieży na szkodę H. P.,

- przesłuchania G. S., która uprzednio twierdziła, że jest po wypadku i nie może stawić się na rozprawę;
- ponowienia badań psychiatrycznych swojej osoby, bowiem istniejąca opinia odnosi się jedynie do jego poczytalności w chwili przestępstwa rozboju, podczas gdy pozostałe przestępstwa miały miejsce w innych datach
- przesłuchanie współoskarżonego J. K., mającego potwierdzić, że P. S. (1) i K. W. kłamały składając obciążające go wyjaśnienia.

Ponadto, oskarżony wskazywał na naruszenie prawa do obrony, gdyż nie korzystał z obrońcy z urzędu na pierwszej rozprawie, a nadto na naruszenie zasady obiektywizmu i swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez oparcie przez Sąd ustaleń na zeznaniach niewiarygodnych świadków i obciążających go wyjaśnieniach współoskarżonych z pominięciem jego wyjaśnień i dowodów, które należało przeprowadzić z urzędu.

Apelacja oskarżonego nie zawiera wniosków co do kwestionowanego wyroku, jednak należało wnieść, że D. K. (1) uważając go za w całości wadliwy oczekuje uniewinnienia od popełnienia zarzuconych mu czynów, względnie uchylenia go i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

W dalszym toku postępowania oskarżony założył szereg pism zawierających kolejne wnioski dowodowe, stanowiące w części powielenie wniosków dowodowych zawartych w jego apelacji. I tak, w czterech odrębnych pismach z dnia 5 listopada 2017 r. D. K. (1) wniósł o powołanie biegłych z zakresu psychologii bądź psychiatrii celem ich udziału w przesłuchaniu współoskarżonych P. S. (1) i K. W. oraz pokrzywdzonej H. P. dla oceny poziomu ich rozwoju umysłowego i innych właściwości psychologicznych, a nadto o przeprowadzenie dowodu z pisma Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1 marca 2017 r. mającego dowodzić naruszenia jego praw do obrony. Pismami z dnia 20 listopada 2017 r. oskarżony domagał się przeprowadzenia dowodu z wyceny I. należącego do C. A. A. (1), powołania biegłych z zakresu elektroniki względnie elektroniki celem oszacowania wartości telefonu skradzionego M. U.. Odrębnym pismem z 20 listopada 2017 r. D. K. (1) ponownie zażądał skierowania sprawy do mediacji w zakresie przestępstw popełnionych na szkodę jego siostry E. S.. Trzema odrębnymi pismami z dnia 21 listopada 2017 r. oskarżony ponowił żądanie przesłuchania w charakterze świadków G. S. i M. S. (2), oraz domagał się dodatkowego przesłuchania M. K. – w obecności psychologa. W dacie 06 grudnia 2017 r. oskarżony skierował dwa kolejne pisma domagając się w nich dowodu „w postaci logowania się telefonu” G. S., a także zwrócenia się do KPP w P. celem potwierdzenia, czy faktycznie pokrzywdzony M. U. chciał zgłosić kradzież na swoją szkodę i dlaczego w tym dniu nie podjęto odpowiednich kroków sugerując, że tym samym doszło do przestępstwa z art. 231 § 1 kk.

W uwzględnieniu wniosku obrońcy i oskarżonego o dopuszczenie uzupełniającej opinii psychiatrycznej celem zweryfikowania poczytalności D. K. (1) w czasie popełnienia pozostałych zarzuconych mu czynów, dowód ten został dopuszczony przez Sąd Okręgowy, a żądania opinia wpłynęła do akt usuwając wszelkie w tym zakresie wątpliwości. Pozostałe wnioski dowodowe złożone przez obrońcę i oskarżonego zostały decyzją Sądu Okręgowego oddalone.

Na rozprawie apelacyjnej D. K. (1) i jego obrońca przyłączyli się nawzajem do swoich apelacji oraz popierali własne, a także wnosili o nieuwzględnienia apelacji Prokuratora.

Prokurator popierał swoją skargę apelacyjną i wniósł o nieuwzględnienie apelacji D. K. (1) i jego obrońcy.

K. W. i P. S. (2) wnosili o nieuwzględnienia apelacji Prokuratora i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacje D. K. (1) i jego obrońcy okazały się chybione, a na częściowe uwzględnienie zasługiwała jedynie apelacja Prokuratora. Ponieważ najdalej idące wnioski zawierały środki odwoławcze pochodzące od oskarżonego i jego obrońcy, Sąd Okręgowy rozważył je w pierwszej kolejności.

Uchybienie o jakim stanowi przepis art. 438 pkt 3 kpk ma miejsce wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada

zasadom prawidłowego rozumowania. Błąd może stanowić wynik niepełności postępowania dowodowego (błąd braku), bądź określonych nieprawidłowości w zakresie oceny dowodów (błąd dowolności). Może być zatem wynikiem nieznamości określonych dowodów lub braku przestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ich ocenie (np. art. 7 kpk, art. 4 kpk).

Apelacje wywiedzione na korzyść D. K. (1), choć odmiennie sformułowane, wyraźnie koncentrowały się wokół zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych, jakich w następstwie nieprawidłowej, bo dowolnej – wybiórczej, arbitralnej i sprzecznej z zasadami prawidłowego rozumowania oceny dowodów, miał dopuścić się Sąd Rejonowy. Obaj apelujący zmierzali przy tym do wykazania, że zgromadzony materiał nie pozwalał na przypisanie oskarżonemu sprawstwa i winy, poza jednym przypadkiem – czynem z dnia 16 maja 2016 roku (według aktu oskarżenia zarzut AII ), w którym obrońca dopatrywał się jedynie wykroczenia z art. 119 kw z uwagi na wartość skradzionego telewizora tj. 300 zł. Zbieżność tychże zarzutów i analogiczne zastrzeżenia do sposobu procedowania Sądu Rejonowego uzasadniają odniesienie się do obu apelacji łącznie.

### ***W zakresie zarzutów odniesionych do czynu I.***

Ustalając przebieg wydarzeń skutkujących przyjęciem przestępstwa rozboju na szkodę obywatela Islamskiej Republiki Pakistanu C. A. A. (1), Sąd Rejonowy dysponował wystarczającym materiałem dowodowym, aby dojść prawdy materialnej, gdyż składały się na niego przede wszystkim relacje bezpośrednich uczestników (tj. pokrzywdzonego oraz wszystkich oskarżonych), jak i dowód nieosobowy w postaci protokołu przeszukania mieszkania, w którym czasowo przebywał D. K. (1), a w którym ujawniono telefon typu I. należący do w/w pokrzywdzonego. Nie zabrakło również opinii lekarskiej stwierdzającej rodzaj, rozmiar i lokalizację obrażeń ciała C. A. A. (1) oraz zeznań świadków czerpiących wiedzę o zdarzeniu od samego pokrzywdzonego, a także osobiście uczestniczących w przedprocesowej próbie załagodzenia konfliktu i doprowadzenia do odzyskania przez pokrzywdzonego skradzionego mu telefonu. Istotne sprzeczności co do przebiegu zajść zaistniały wyłącznie na gruncie wyjaśnień oskarżonych i to dopiero na dalszym etapie postępowania. O ile bowiem początkowo K. W., P. S. (1) i D. K. (1) względnie spójnie opisywali przebieg spotkania z pokrzywdzonym, wskazując na oba elementy przedmiotowe przestępstwa z art. 280 § 1 kk, o tyle później D. K. (1) diametralnie zmienił swoje stanowisko. Bez większego znaczenia musi przy tym pozostać okoliczność, że obie oskarżone utrzymywały, iż nie przyznają się do popełnienia zarzuconego im rozboju, a jedynie do pobicia pokrzywdzonego, skoro w złożonych relacjach konsekwentnie i stanowczo werbalizowały zarówno wiadomy im zabór mienia przez D. K. (1), jak i występujące z nim jednocześnie wspólne używanie przemocy wobec pokrzywdzonego. Już w pierwszych wyjaśnieniach P. S. (1) podała m.in., że „A. oddał pieniądze zaraz po tym, jak D. z K. przestali go bić”. Dodała także, że później, na jej oczach oskarżony wyciągnął z własnej kieszeni telefon pokrzywdzonego, na skutek czego sama zadała mu wielce wymowne pytanie – „czy wie co za to grozi”. W podobnym tonie utrzymane były wyjaśnienia K. W. podającej, że podczas gdy D. K. (1) uderzał leżącego pokrzywdzonego i kopał go po głowie ona sama także „ze dwa razy kopnęła go w nogi”, a P. S. (1) chyba raz go „klepnęła ręką”. Jednoznacznie stwierdziła również, że oskarżony siedząc na przewróconym obcokrajowcu wyciągnął mu pieniądze, a już po zdarzeniu, widziała u oskarżonego obcy banknot, który w/w zamierzał wymienić. Zauważyła również, że D. K. (1) po zdarzeniu dysponował gotówką i stać go było na zakup alkoholu. Trudno nie dostrzec, że obie oskarżone nieco powściągliwie wypowiadały się na temat własnego udziału w przestępstwie szerzej i dobitniej eksponując rolę pozostałych. Tym niemniej nie sposób zaprzeczyć, że żadna z nich nie negowała ani wspólnego używania przemocy wobec obcokrajowca, ani towarzyszącego tejże przemocy zaborowi jego własności przez D. K. (1), którego obie były świadome. Co więcej, z obu relacji wynikała ewidentnie dominująca rola oskarżonego w przebiegu zdarzeń. Warto przypomnieć, że sam D. K. (1) przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu (początkowo kwalifikowanego z art. 281 kk) pierwotnie twierdząc, że powalił na ziemię Pakistańczyka, szarpał się z nim oraz wykręcił mu rękę, ale nie obszukiwał jego odzieży, a pieniądze w/w wydał dobrowolnie P. S. (1). Oskarżony wprawdzie sugerował, że była to forma rekompensaty za rzekomą próbę gwałtu, ale trudno to stwierdzenie brać poważnie, skoro sama domniemana ofiara tj. P. S. (1), składając wyjaśnienia powołała się jedynie na swoje mgliste wrażenie dotyczące zachowania C. A. A. (1) kwitując je słowami „, jakby chciał ode mnie coś więcej”. Nie można tym bardziej zaaprobować twierdzenia, że pobicie Pakistańczyka było rezultatem starań o zapobiegnięcie przestępstwu zgwałcenia, jak utrzymywał oskarżony przed sądem I instancji, skoro do ataku doszło

wówczas, gdy P. S. (1) była już wśród przyjaciół i nawet teoretycznie nic jej nie groziło. W toku kolejnych przesłuchań D. K. (1) także wielokrotnie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i podawał jego kolejne szczegóły (v. k. 42-44, k. 75-76, k. 79-80, k. 96-96v, k. 166-168). Wyjaśnił choćby to, że P. S. (1) oddała mu pieniądze w obcej walucie uzyskane od pokrzywdzonego oraz to, że faktycznie podniósł z ziemi jego telefon. Nie był również już tak kategoriyczny w negowaniu form użytej wobec C. A. A. (1) przemocy, twierdząc, że nie pamięta czy go kopał, czy bił. Był także wyraźnie zdeterminowany do zakończenia sprawy w trybie konsensualnym, bowiem dwukrotnie składał pisemne wnioski „o dobrowolne poddanie się karze” proponując dla siebie, poza grzywną i obowiązkiem naprawienia szkody, karę bezwzględną 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności (k. 186 i k. 193). Oskarżony zmienił stanowisko dopiero podczas kolejnego, chronologicznie siódmego przesłuchania, kiedy przyznając się do dwóch kradzieży z włamaniem na szkodę swojej przyrodniej siostry zanegował jednocześnie swój udział w pozostałych czynach, w tym m. in. w przestępstwie popełnionym na szkodę C. A. A. (1). Tę nagłą i zaskakującą zmianę oskarżony na rozprawie wyjaśnił tym, że wcześniej był zmuszony przez policjantów do złożenia obciążających siebie wyjaśnień. Należy więc przypomnieć, że jego wcześniejsze relacje były obszerne i obfitowały w szczegóły, które znać mógł tylko oskarżony, a utracony telefon znalazł się w toku przeszukania mieszkania, w którym oskarżony czasowo przebywał, w dodatku pod łóżkiem, które zajmował. Jednocześnie u pokrzywdzonego wystąpiły charakterystyczne obrażenia ciała, zbieżne z opisem zająć podawanym pierwotnie zgodnie przez wszystkich oskarżonych. Świadek M. Z., pośrednicząca pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonymi w negocjacjach dotyczących polubownego załatwienia sprawy dowiedziała się od P. S. (1), że faktycznie oskarżeni zabrali Pakistańczykowi i pieniądze i telefon. Wiarygodności tych zeznań nie kwestionował ani oskarżony, ani jego obrońca.

Trudno w tych okolicznościach uznać, że w grupie dowodów osobowych jedynie D. K. (1) nie mija się z prawdą negując zarzut rozboju nieoczekiwanie, dopiero w siódmym z kolei przesłuchaniu, po złożeniu obszernych relacji jednoznacznie wskazujących na jego aktywny i w pełni świadomy udział w przestępstwie. Przeciwnie, to jego wersja stała się odosobniona, sprzeczna z logiką sytuacyjną i oderwana od innych, pozytywnie ocenionych dowodów. Nawet jeśli wyjaśnienia współoskarżonych miały pewne, wskazane wyżej, mankamenty to w konfrontacji z ostateczną wersją D. K. (1) wypadały zdecydowanie bardziej przekonująco, a przede wszystkim wespół z innymi dowodami składały się na spójną i logiczną całość. Twierdzenie oskarżonego, że jego pierwotne wyjaśnienia stanowią wynik jakiegokolwiek przymusu jest oczywistym nieporozumieniem i stoi w jawnej opozycji m.in. do jego właściwości i warunków osobistych, jakie dało się zaobserwować w toku całego postępowania. Oskarżony nie tylko nie sprawiał wrażenia osoby nieporadnej życiowo i nieobeznanej w swoich prawach procesowych, ale wręcz wykazywał ponadprzeciętną aktywność w tym zakresie. Wystarczy wskazać choćby na składane jeszcze w postępowaniu przygotowawczym wnioski o skazanie go bez rozprawy, sporządzone przez niego osobiście i w odosobnieniu penitencjarnym, gdzie warunki swobody wypowiedzi nie mogą budzić żadnych wątpliwości. Ich poprawnie zredagowana treść dowodzi zarówno pełnej świadomości sytuacji procesowej, jak i jej penalnych konsekwencji, nie wspominając już o tym, że logicznie koresponduje ona jedynie z tymi wyjaśnieniami, w których oskarżony przyznawał się do winy. Liczne żądania i wnioski, jakie D. K. (1) kierował do różnego typu organów i instytucji na dalszych etapach postępowania oraz sposób, w jaki prowadził swoją obronę przed Sądem I instancji również przekonują o tym, że nie jest on osobą, której można cokolwiek narzucić, a tym bardziej uznać go za osobę nieznaną swoich praw, czy wagi składanych wyjaśnień. Przeciwnie, nieodparta logika narzuca wniosek, że gdyby oskarżony miał choć cień podejrzeń, że przebieg przesłuchania może naruszać jego prawa procesowe niezwłocznie powstałaby dotycząca tego korespondencja, od której od początku postępowania nie stronił. Wreszcie, realia postępowania karnego są D. K. (1) bardzo dobrze znane, bo jest on przestępcą wielokrotnym, mającym za sobą liczne skazania i pobyty w zakładzie karnym. Naiwnością byłoby wierzyć, że przyznając się do popełnienia kolejnych poważnych przestępstw i znając ich konsekwencje karne działał powodowany cudzą sugestią, czy jakimkolwiek naciskiem. W ocenie Sądu Okręgowego D. K. (1) zmienił strategię procesową pod wpływem rozrastającej się listy zarzutów, kiedy stało się jasne, że liczba przestępstw objętych postępowaniem niweczy jego nadzieje na satysfakcjonujący wymiar kary. Determinacja, z jaką oskarżony usiłował zwalczać skutki swoich najbardziej szczerych i najbliższych prawdzie wyjaśnień jest zatem konsekwencją zmiany sytuacji procesowej i stanowi wyłącznie jeden z elementów diametralnie zmienionej linii obrony. Jej analiza jasno dowodzi, że poza głośnym negowaniem swojego sprawstwa D. K. (1) podejmował również liczne próby kompromitowania niekorzystnych dla siebie dowodów osobowych poprzez podważanie walorów intelektualnych

świadców, podejmując próby wprowadzenia do procesu dowodów pozbawionych znaczenia dla rozstrzygnięcia bądź obliczonych wyłącznie na obstrukcję postępowania, a wreszcie dążąc w sposób urągający wszelkiej logice do wykazania swojego alibi na moment jednego z czynów.

Sąd Okręgowy nie podziela tym samym przekonania apelujących, zgodnie z którym zaskarżony wyrok, w części dotyczącej przestępstwa rozboju, opierał się na błędnych ustaleniach faktycznych poczynionych w następstwie nieprawidłowej interpretacji zgromadzonych dowodów, w szczególności wyjaśnień współoskarżonych. Przeciwnie, ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji zasługuje na akceptację, jako odpowiadająca ustawowym kryteriom, a zrekonstruowany w jej wyniku stan faktyczny w pełni realizuje zasadę prawdy materialnej. Wbrew twierdzeniom apelujących, Sąd I instancji wziął pod uwagę wyjaśnienia oskarżonego, tyle że częściowo odmówił im wiary czyniąc tym samym użytek z prawa do swobodnego kształtowania swego przekonania stosownie do brzmienia art. 7 kpk. Z dwóch konkurujących scenariuszy wydarzeń dotyczących przebiegu zdarzeń z dnia 21 maja 2016 r. wybrał bowiem ten, jaki wynikał z relacji K. W. i P. S. (1) oraz z pierwotnych relacji samego D. K. (1). W tej części w/w dowody zachowywały korelację co do istotnych okoliczności zdarzenia, a pewne nieścisłości i różnice w określaniu sekwencji wydarzeń pozostawały bez wpływu na identyfikację ustawowych znamion przestępstwa rozboju. Trudno racjonalnie bronić tezy, że tego rodzaju wybór Sądu pozostaje w sprzeczności z zasadami logiki, wskazaniem wiedzy bądź doświadczenia życiowego. Ocenie Sądu Rejonowego - zgodnie z art. 410 kpk i art. 7 kpk - podlegał całokształt zebranych dowodów, a nie jego dowolnie wybrane i wyrwane z kontekstu fragmenty, jak oczekiwali apelujący. Tym samym nieskuteczne są podjęte przez nich próby podważenia oceny dowodu z wyjaśnień współoskarżonych, a opierające się wyolbrzymianiu znaczenia nieistotnych różnic i porównywania wyrwanych z kontekstu poszczególnych elementów ich relacji. Próby dowodzenia niewiarygodności współoskarżonych K. W. i P. S. (1) poprzez powoływanie na świadków kolejnych osób, z którymi oskarżony nawiązał znajomość w izolacji penitencjarnej porażała naiwnością. W świetle składanych przez oskarżonego wniosków dowodowych, można by dojść do wniosku, że w zakładzie karnym okoliczności rozboju na C. A. A. (1) są powszechnie znane, mimo że zdarzenie rozegrało się w ściśle ustalonym i niekwestionowanym w toku procesu gronie, w którym nie było żadnego z w/w świadków.

Warto również dodać, że nie istniały żadne uzasadnione przesłanki przemawiające za potrzebą włączenia w proces weryfikacji wyjaśnień składanych przez K. W. i P. S. (1) ekspertów z zakresu psychologii tudzież psychiatrii. D. K. (1) domagał się zresztą przeprowadzenia tego dowodu nie tylko w odniesieniu do współoskarżonych, ale również co do pokrzywdzonej H. P. i świadka K. P.. Skłania to do wniosku, że osobowe źródła dowodowe, które przeczyły stanowisku oskarżonego prezentowanemu w ramach zmienionej strategii procesowej D. K. (1) starał się dyskredytować bazując wyłącznie na swojej subiektywnej ocenie stylu życia w/w i niczym niepopartych sugestiach, że wskazywane przez niego osoby nie są zdolne do złożenia wiarygodnych, zgodnych z prawdą relacji.

W powyższym zakresie Sąd nie obrazil również innych przepisów postępowania, w szczególności nie doszło do nadużycia trybu ujawnienia zeznań C. A. A. (1) poprzez ich odczytanie. Co prawda zasada bezpośredniości jest jednym z kanonów kształtujących przebieg postępowania przed sądem karnym, ale Ustawodawca przewidział od niej wyjątki. Wynikają one z różnego typu okoliczności życiowych i przeszkód natury obiektywnej, w obliczu których bezwzględne i bezrefleksyjne egzekwowanie w/w zasady groziłoby paraliżem postępowania karnego. Katalog tych okoliczności zawiera art. 391 § 1 kpk zezwalający na odczytanie zeznań świadka m.in. wówczas, gdy przebywa on za granicą, nie można mu było doręczyć wezwania bądź nie stawił się z powodu niedających się usunąć przeszkód. Zważywszy, że obywatel Islamskiej Republiki Pakistanu - C. A. A. (1) przebywał na terytorium RP jedynie czasowo i w dodatku nielegalnie, na skutek czego bezpośrednio po złożeniu przez niego zawiadomienia o przestępstwie wdrożono wobec niego procedurę deportacyjną, ujawnienie jego zeznań poprzez ich odczytanie uznać należy za w pełni zasadne. Warto również dodać, że ograniczenia w dostępie do pokrzywdzonego implikowały oczywiste i naturalne ograniczenia w dostępie do dowodu rzeczowego, jakim był skradziony mu telefon. Sąd Rejonowy dał zresztą wyraz ograniczeniom dowodowym w tym zakresie wprowadzając, m.in. w oparciu o wyjaśnienia D. K. (1), do opisu czynu zmianę wskazującą, że urządzenie było uszkodzone, a jego wartość nie przekraczała 600 euro. Takiego określenia wartości przedmiotu czynności wykonawczej, choć jest ono niewątpliwie szerokie, nie sposób zakwestionować. Należy pamiętać, że według

wiarygodnych zeznań właściciela, przed zdarzeniem uszkodzenia telefonu sprowadzały się jedynie do zarysowań na metalowej obudowie, podczas gdy pozostałe elementy, w tym wyświetlacz, były sprawne.

### ***W zakresie zarzutów odniesionych do czynów II i III***

Zgromadzony materiał pozwolił również na przypisanie oskarżonemu dwóch kradzieży z włamaniem popełnionych na szkodę jego przyrodniej siostry E. S., choć trzeba przyznać, że Sąd Rejonowy poświęcił im znacznie mniej uwagi, niż rozważaniom dotyczącym zarzutu I. Mimo to, uzasadnienie zaskarżonego wyroku wystarczająco obrazuje tok rozumowania, jaki przywiódł do wyprowadzenia wniosków o sprawstwie i winie oskarżonego także co do pozostałych przestępstw. Wyraźnie Sąd I instancji wskazał przeciw w pisemnym uzasadnieniu wyroku, że dowodzenie sprawstwa D. K. (1) w zakresie w jakim nie wynikało ono z dowodów bezpośrednich ustalono w oparciu o fakty uboczne, które ocenione zgodnie z podstawowymi zasadami prawidłowego rozumowania i wskazaniem doświadczenia życiowego pozwoliły zrekonstruować fakty główne i tym samym przyjąć jedyny możliwy scenariusz zdarzeń.

D. K. (1) pierwotnie przyznał się do w/w czynów, jakkolwiek utrzymywał, że za pierwszym razem drzwi do domu siostry były otwarte. Wersji tej przeczą jednak stanowcze i prawidłowo osadzone w realiach życiowych zeznania pokrzywdzonej, która była absolutnie pewna, że wychodząc z domu rano, w dniu 16 maja 2016 r. zamykała drzwi na klucz. Wersję E. S. w pełni potwierdzają zeznania K. K. (2), który jako pierwszy zauważył otwarte okno i stwierdził brak telewizora w mieszkaniu, do którego drzwi pozostawały zamknięte. W mieszkaniu ujawniono nadto dość zdumiewający fakt – okno było otwarte, a kwiaty doniczkowe stojące wcześniej na parapecie zestawiono na ławę. Taki stan rzeczy wynika również z protokołu oględzin, z którym nikt nie polemizował. Pokrzywdzona celnie więc zwróciła uwagę, że sprawca nie mógł wejść do jej domu przez otwarte okno, ponieważ wówczas kwiaty w doniczkach musiałyby zostać zrzucone (tak, jak to miało miejsce przy drugim włamaniu, podczas którego sprawca wdarł się do mieszkania rozbijając kamieniem szybę w oknie i otwierając je), podczas gdy zostały one w stanie nieuszkodzonym przemieszczone w inne miejsce. Zestawiając zatem oba w/w scenariusze i mając na uwadze, że oskarżony został rozpoznany przez świadków P. S. (3) i R. K., jako osoba, która w dniu zdarzenia przyniosła do ich mieszkania, a następnie sprzedała telewizor należący do E. S. - Sąd Rejonowy wyciągnął jedyny logiczny wniosek, że oskarżony wdarł się do mieszkania pokrzywdzonej metodą na tzw. pasówkę. Bez znaczenia pozostaje przy tym okoliczność, w jaki sposób oskarżony wszedł w posiadanie klucza umożliwiającego mu otwarcie drzwi, bowiem pewne jest, że nie otrzymał go od właścicielki E. S. i nie był uprawniony, aby czynić z niego użytek. Bez znaczenia pozostaje również okoliczność, czy oskarżony klucz ten znalazł, zabrał synowi pokrzywdzonej, czy też go od niego dostał. Orzecznictwo zgodnie przyjmuje, że otwarcie drzwi nawet oryginalnym kluczem, wbrew woli osoby uprawnionej (na przykład właściciela mieszkania), jeżeli towarzyszy temu zamiar dokonania w ten sposób kradzieży, to też włamanie (v. m. in. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 1 marca 2013 r., sygn. II AKa 39/13, LexPolonica nr 5261850). Tym bardziej więc włamaniem będzie wdarcie się do cudzego domu przy użyciu klucza nieoryginalnego. W orzecznictwie uznaje się za włamanie również taką sytuację, kiedy sprawca, używa do tego celu klucza, który uzyskał od syna właściciela mieszkania (v. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 października 2005 r., II AKa 269/05, LexPolonica nr 416060). Istota włamania sprowadza się więc nie tyle do fizycznego uszkodzenia lub zniszczenia przeszkody chroniącej dostępu do rzeczy, lecz polega na zachowaniu, którego podstawową cechą jest nieposzanowanie wyrażonej przez dysponenta rzeczy woli zabezpieczenia jej przed innymi osobami (tak w: A. Zoll (red), Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363 k.k., wyd. II, Zakamycze). W tym kontekście, zeznania syna pokrzywdzonej M. S. (2) nie mogły więc mieć żadnego znaczenia dla przedmiotu postępowania dowodowego, poza oczywistym jego przedłużeniem. Skoro wiarygodne zeznania pokrzywdzonej, a także okoliczności ujawnione na miejscu zdarzenia i ujęte w protokole oględzin jednoznacznie wskazują, iż wyrażona zamknięciem mieszkania wola E. S. co do zabezpieczenia znajdujących się tam rzeczy nie została uszanowana, a oskarżony wdarłszy się tam zabrał, a następnie sprzedał telewizor pokrzywdzonej P. S. (3), to takie zachowanie realizuje pełnię ustawowych znamion przestępstwa kradzieży z włamaniem. Nie jest w konsekwencji trafny zarzut, że oskarżony dopuścił się jedynie wykroczenia z art. 119 kw z uwagi na niewielką wartość telewizora (tj. 300 zł). Notabene oskarżony nawet i do tego przestał się przyznawać, bowiem już na pierwszej rozprawie zanegował swoje sprawstwo co do wszystkich zarzuconych mu czynów i wycofał się z pierwotnego stanowiska. Twierdził, że w dacie obu włamań przebywał w innym



miejscu zupełnie nie przejmując się tym, że wcześniej w szczegółach opowiedział o swoim dwukrotnym wtargnięciu do domu E. S. i dokładnie wskazał, jakie mienie stamtąd zabrał.

Twierdzenie obrońcy, że w zakresie kradzieży z włamaniem dokonanej na szkodę tej samej pokrzywdzonej w okresie od 18 do 19 maja 2016 r. „brak jest jakichkolwiek dowodów potwierdzających takie zdarzenie” wydaje się być jawnym nadużyciem. Apelujący kompletnie pomija treść protokołu oględzin stwierdzającego m.in. rozbitą szybę okienną, z licznymi odłamkami szkła na zewnątrz i wewnątrz domu, wydeptane podłogę pod oknem, zabrudzenia podłóg ziemią oraz kamień leżący przy łóżku. Trudno o bardziej czytelne ślady klasycznego włamania. Jeśli do tego dodać, że D. K. (1) na etapie przygotowawczym przyznał się do popełnienia w/w przestępstwa wskazując, że dostał się do domu siostry rozbijając okno w domu siostry kamieniem, a następnie przyznał, że korzystał z jej artykułów spożywczych zjadając je, to korelacja pomiędzy tą jego wersją, a relacją pokrzywdzonej i protokołem oględzin jest oczywista, a tym samym sprawstwo ewidentne. Dziwnym trafem D. K. (2), który najpierw w detalach opisywał sposób wdarcia się do domu E. S., a potem wskazywał, jakimi produktami się posilał i co skłoniło go do przestępstwa, w schyłkowej fazie postępowania sądowego, obstając przy niedorzecznej i oderwanej od wszelkiej logiki negacji zarzutu „przypomniał sobie”, że akurat w dacie włamania gościł w W. i jego znajoma jest gotowa udzielić mu alibi. Fakt, że oskarżony diametralnie zmienił stanowisko nie oznaczał, że od tej pory przestają obowiązywać kryteria racjonalnej oceny zgłaszanych wniosków dowodowych, toteż słusznie uczynił Sąd Rejonowy uznając, że wniosek o przesłuchanie K. M. (2) w sposób oczywisty zmierza do przedłużenia postępowania (szerzej na ten temat poniżej).

Godzi się również przypomnieć, że akcentowany przez obrońcę fakt braku naocznych świadków kradzieży z włamaniem, co prawda uczynił sprawę nieco bardziej skomplikowaną pod względem dowodowym, ale nie stał na przeszkodzie skazaniu D. K. (1) za ten czyn. W procedurze karnej nie istnieje bowiem żadna reguła dowodowa, która nakazywałaby czynienie ustaleń faktycznych jedynie na podstawie dowodów pierwotnych. Należy podkreślić, że obowiązująca ustawa procesowa nie wartościuje dowodów, w tym według źródła ich pochodzenia i a priori nie wyłącza możliwości oparcia wyroku tylko na dowodach pochodnych, o ile tylko ocena tego typu dowodów będzie rzeczowa i logiczna oraz nie wkroczy w sferę dowolności. Obdarzając wiarą jedynie pierwotną relację oskarżonego i jednocześnie tą, jaka nie była dla niego korzystna Sąd Rejonowy nie sprzeniewierzył się więc zasadom oceny dowodów. Przeciwnie, uczyniłby to, gdyby w obliczu zupełnie jednoznacznych i przekonujących dowodów doszedł do wniosków odmiennych, czyli takich jakich oczekiwali apelujący. Nie doszło zatem do obrazy art. 7 kpk, bo nie stanowi naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych zapatrywań skarżących.

#### ***W zakresie zarzutów odniesionych do czynu IV***

Podważanie ustaleń faktycznych dotyczących kradzieży pieniędzy na szkodę H. P. w obu apelacjach sprowadzało się wyłącznie do dyskredytowania wiarygodności w/w i tak jak w pozostałych wypadkach, polegało na szerzeniu wątpliwości tam, gdzie ich nie było. Kryteria oceny wiarygodności świadka nie zależą od jego statusu społecznego i nie podlegają a priori odrzuceniu tylko dlatego, że świadek źle się prowadzi, obraca w niewłaściwym towarzystwie, czy nadużywa alkoholu. Analiza zeznań H. P. nie wykazuje tego rodzaju mankamentów, które kazałyby powątpiewać w ich wiarygodność. Przeciwnie, zapewne za sprawą skromnych warunków życia pokrzywdzona pieczołowicie zachowała w pamięci nie tylko sumę pieniędzy, jaką jej skradziono, ale nawet nominały składających się na nią banknotów. Grono potencjalnych sprawców także było jej znane, bo feralnego dnia nocowali u niej D. K. (1) i K. W.. Nie ma też nic nadzwyczajnego w tym, że pokrzywdzona zwlekała z zawiadomieniem o przestępstwie, skoro jej syn, K. P. początkowo prowadził z oskarżonym negocjacje mające na celu zwrot skradzionych pieniędzy bez angażowania w sprawę policji. Taka postawa nie może dziwić, gdyż doświadczenie życiowe podpowiada wniosek, że w pewnych kręgach społecznych pierwszeństwo zyskują polubowne formy rozwiązywania sporów, a włączenie w nie organów ścigania postrzegane jest jako ostateczność. Trudno więc nie zgodzić się z logiką rozumowania pokrzywdzonej i jej syna, którego D. K. (1) osobiście poinformował, że pieniądze zabrał, ale jednocześnie zapewnił, że odda je w ratach. Jeśli pamiętać, że w okresie pokrywającym się z w/w kradzieżą D. K. (1) gościł w hotelu, za który płacił gotówką, mimo że wcześniej egzystował znacznie skromniej, np. poszukując noclegu u obcych ludzi, narzuca się wniosek, że ten przejaw luksusu stanowił wynik dokonanej wcześniej kradzieży pieniędzy. Notabene, o ile w toku postępowania przygotowawczego

oskarżony twierdził, że ukradła je K. W., o tyle przed Sądem utrzymywał, że osobiście znalazł je na podwórku, co kolejny raz uzmysławia niestabilność jego wersji wydarzeń. Trudno znaleźć jakikolwiek racjonalny powód, dla którego pokrzywdzona oraz jej syn, obracający się w podobnym środowisku, jak oskarżony, wielokrotnie udzielający mu schronienia mieliby pomawiać go o kradzież, nie mając ku temu wystarczających podstaw. Logika narzuca wnioski, że do zawiadomienia o przestępstwie skłoniła pokrzywdzoną wyłącznie desperacja i zawiedzione nadzieje na dobrowolny zwrot pieniędzy przez deklarującego taką wolę D. K. (1). Trzeba pamiętać, że zawiadomienie o przestępstwie H. P. złożyła dopiero 23 kwietnia 2016 r., podczas gdy pierwszym sygnałem o dokonanej kradzieży jest notatka urzędowa z dnia 27 marca 2016 r. sporządzona przez policjanta skierowanego na interwencję w mieszkaniu H. P., gdzie przebywał również oskarżony. Widoczna nietrzeźwość rozpytywanych, brak logicznego kontaktu z nimi przełożyły się jednak na brak dostatecznej podstawy do wszczęcia postępowania karnego. Notatkę tę trudno uznać za zawiadomienia o przestępstwie złożone przez oskarżonego. H. P. przekonująco wytłumaczyła, dlaczego zwlekała z doniesieniem o przestępstwie i w kontekście potwierdzonych przez D. K. (1) faktów – tj. składania synowi pokrzywdzonej zapewnień o rychłym zwrocie pieniędzy w ratach, jej zeznania są absolutnie wiarygodne. Trudno więc zrozumieć, dlaczego fakt interwencji policyjnej z dnia 27 marca 2016 r. oskarżony interpretuje, jako dowód ekskulpujący go od zarzutu kradzieży. Jeśli mieć na uwadze, że w przywołanej wyżej notatce określono go, jako „chwiejącego się na nogach i mającego problem z wysławianiem się” narzuca się konkluzja, że udział oskarżonego w przedmiotowej interwencji był jedynie nieudolną próbą odwrócenia uwagi od własnej osoby, jako sprawcy zarzuconej mu kradzieży. Teza ta nie kłóci się bynajmniej z właściwościami osobistymi oskarżonego, wśród których daje się zauważyć niemały tupet i tzw. życiowy spryt, czego przejawem jest m.in. widoczna łatwość w dostosowywaniu się do zmieniającej się sytuacji oraz swoboda w mijaniu się z prawdą. Także i w tym wypadku, przeciwko wiarygodności jego niespójnych, nieracjonalnych i niekonsekwentnych wyjaśnień przemawiały rzeczowe, stabilne i wyważone zeznania H. i K. P.. Nie sposób przecież w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem zaaprobować twierdzenia D. K. (1), że przyznał się on do kradzieży pieniędzy „dla świętego spokoju” i dlatego też obiecał, że odda pokrzywdzonej pieniądze w ratach. Wnioski dowodowe zmierzające do zanegowania walorów intelektualnych pokrzywdzonej i jej syna były więc nieuprawnione i wyrastały z tej samej motywacji, jak pchnęła oskarżonego do zaskakującej zmiany stanowiska – dążenia do uniknięcia odpowiedzialności karnej za kolejne zarzucone mu przestępstwo.

### ***W zakresie zarzutów odniesionych do czynu V***

Ocena zeznań pokrzywdzonego M. U. i wyprowadzenie na tej podstawie niekorzystnych dla oskarżonego wniosków również nie odbyło się z naruszeniem reguł prawidłowego rozumowania, a ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd uznać należy za trafne. Apelujący, drogą mnożenia hipotez forsują konkurencyjne wersje zdarzenia, jakich nie potwierdza ani logika sytuacyjna, ani zebrane dowody. M. U. dzielił pokój jedynie z D. K. (1), a przed udaniem się na spoczynek osobiście dopilnował, aby drzwi zostały zamknięte na klucz. Skoro zatem po przebudzeniu się stwierdził brak dokumentów i rzeczy osobistych, a jednocześnie zorientował się, że oskarżony pokój opuścił pozostawiając w nim swoje rzeczy, to narzuca się konkluzja, że to on jest ewidentnym sprawcą kradzieży. Trudno inaczej wytłumaczyć fakt, że rzeczy skradziono z zamkniętego pokoju, w którym poza pokrzywdzonym przebywał wyłącznie oskarżony. D. K. (1) opuścił hotel w wyraźnym pośpiechu, skoro nie zabrał z niego nawet własnych rzeczy osobistych, co również pozostaje w ścisłym związku logicznym z zarzuconym mu zachowaniem. Próba obalenia tego najbardziej oczywistego i narzucającego się scenariusza wydarzeń poprzez analizowanie bilingu telefonów właścicielki hotelu, jak też podważanie wartości telefonu, ilustrowanej dokumentem pochodzącym od sprzedawcy, kolejny raz uzmysławia, że oskarżony z dużą determinacją realizuje przyjętą linię obrony, nierzadko popadając w kolizję ze zdrowym rozsądkiem.

Z treści apelacji oskarżonego można nadto wnioskować o zastrzeżeniach natury ogólnej odnoszących się do sposobu procedowania przez Sąd Rejonowy podczas całego procesu. Zdaniem D. K. (1) nie było respektowane jego prawo do obrony, narażono na szwank jego relacje z przyrodnią siostrą pomijając jego wniosek o skierowanie sprawy do mediacji, wreszcie oddalano jego wnioski dowodowe i zaniechano działania z urzędu, tam gdzie leżało to w jego interesie.

Zarzuty te są bezpodstawne i stanowią wyraz subiektywnej, odrywającej się od realiów prawnych oceny przebiegu procesu.

Nieuprawniony jest przede wszystkim zarzut, że naruszone zostało prawo oskarżonego do obrony. Już w dniu zatrzymania tj. 25 maja 2016 r. D. K. (1) został pouczone o służących mu prawach tymczasowo aresztowanego, w tym o prawie do żądania obrońcy z urzędu z powodu ubóstwa. Fakt uzyskania takiego pouczenia poświadczyl własnoręcznym podpisem, ale z prawa tego nie skorzystał. Z uwagi na uzasadnione wątpliwości, co do poczytalności oskarżonego (wówczas podejrzanego), na wniosek prokuratora z dnia 29 sierpnia 2016 r. dwa dni później, zarządzeniem z 31 sierpnia 2016 r. wyznaczono mu obrońcę z urzędu. Wprawdzie w dalszym toku postępowania, prokurator wnoszący o zwolnienie obrońcy z jego obowiązków, (do czego doszło) poza brakiem podstaw dla utrzymywania obrony obligatoryjnej dowiedzionych opinią psychiatryczną, błędnie powołał się na ustanowienie obrońcy z wyboru, jednak sam oskarżony nie dążył do wyjaśnienia tej wątpliwości. Dopiero na pierwszej rozprawie w dniu 5 stycznia 2017 r. oświadczył, że liczył, iż obrońcę ustanowił mu ktoś z rodziny, przyznając jednocześnie, że nie widział w aktach pełnomocnictwa i od września nie zabiegał o kontakt z obrońcą czekając na rozprawę. Wniosek o obrońcę z urzędu D. K. (1) złożył dopiero w toku procesu, pismem z dnia 06 lutego 2017 r. (data wpływu do Sądu Rejonowego w Tomaszowie Maz. - 14 lutego 2017 r.), a postanowieniem z dnia 27 lutego 2017 r. obrońca taki został mu wyznaczony i działał w sprawie do jej prawomocnego zakończenia.

Rzeczywiście, oskarżony wnosił o skierowanie sprawy w części dotyczącej przestępstw popełnionych na szkodę E. S. do postępowania mediacyjnego obszernie wyluszczać istotę mediacji i jej dobroczynny wpływ na kształtowanie relacji międzyludzkich, a in concreto także rodzinnych. Zarzucał zatem Sądowi I instancji, że odmówiono mu zastosowania tego instrumentu. Bez wątplenia postępowanie mediacyjne ma swoje niezaprzeczalne walory, ale nie można dopuścić, aby stało się ono narzędziem manipulacji przebiegiem procesu. Z tego właśnie względu Ustawodawca w art. 23a § 1 kpk decyzję w przedmiocie skierowania sprawy do mediacji powierzył sądowi nie czyniąc z niej ani obligatoryjnego etapu postępowania karnego, ani etapu uruchamianego automatycznie, na żądanie stron. D. K. (1), mimo patetycznego tonu, wydaje się nie rozumieć, że mediacja, jako instrument urzeczywistniania tzw. sprawiedliwości naprawczej ma sens tylko wtedy, gdy sprawca dąży do pojednania ze swoją ofiarą i jest gotów podjąć negocjacje mające m. in. na celu przywrócenie równowagi ekonomicznej naruszonej przestępstwem - w drodze naprawienia szkody. Jednym z prognostyków pozwalających ocenić racjonalność i zasadność kierowania sprawy do mediacji jest postawa oskarżonego prezentowana wobec osoby pokrzywdzonej. W toku postępowania karnego D. K. (1) ani jednym gestem nie dał wyrazu swojej troski o relacje z przyrodnią siostrą nie mówiąc już o okazaniu jakiegokolwiek skruchy, czy choćby zmanifestowania poczucia wstydu. Sposobność odniesienia się do reperkusji postępowania karnego w sferze relacji rodzinnych stwarzał bezpośredni kontakt z E. S. na rozprawie w dniu 5 stycznia 2017 r. Oskarżony nie skorzystał z tej szansy i nawet jednym słowem nie wyraził zainteresowania pojednaniem z nią, nie ujawnił swojego ciepłego stosunku do pokrzywdzonej i nie miał jej nic do powiedzenia. Nic nie wskazuje również na to, by prowadził z nią korespondencję podejmującą temat naprawienia szkody, czy przeproszenia za swoje postępowanie. Trudno było w tych okolicznościach obdarzyć zaufaniem jego deklaracje co do faktycznych motywów mediowania z w/w. W ocenie Sądu Okręgowego, D. K. (1) potraktował instytucję mediacji instrumentalnie okazując tym samym koniunkturalizm procesowy, który nie uzasadniał uwzględnienia jego wniosków w tym przedmiocie.

Nieuprawniony jest również zarzut, że Sąd nieprzychylnie odnosił się do wszystkich wniosków dowodowych składanych z inicjatywy lub w interesie oskarżonego. Uwzględniono m. in. wnioski o przesłuchanie w charakterze świadków K. M. (3), M. K. (popierany także przez prokuratora), K. K. (1), czy D. C., która jednak jako matka oskarżonego skorzystała z prawa do odmowy złożenia zeznań. Uwzględniono również wniosek o przesłuchanie G. S., choć ostatecznie świadek ten nie został przesłuchany, a Sąd odstąpił od przeprowadzenia w/w dowodu. Sąd przeprowadzał również dowody z urzędu – np. ustalając wartość telefonu S. X. zakupionego przez M. U. zaledwie kilka dni przed jego kradzieżą. Na wyraźne żądanie oskarżonego podejmowano wielokrotnie, w różnej formie, próby wezwania na rozprawę C. A. A. (1), choć akurat te czynności wydają się mało racjonalne.

Niewątpliwie treść art. 167 kpk stanowi wyraz realizacji prawa do obrony, którego poszanowanie jest obowiązkiem wszystkich organów prowadzących postępowanie karne. Nie do przyjęcia jest jednak stanowisko apelujących, z którego zdaje się wynikać, że każda inicjatywa dowodowa winna być przez te organy bezkrytycznie akceptowana. Jest zgoła inaczej, bo oddalenie wniosku dowodowego oskarżonego lub jego obrońcy pozostaje uprawnieniem sądu, które przewiduje wprost art. 170 § 1 kpk. Stąd też stosowanie przez sąd procedury przewidzianej w ustawie nie może być oceniane jako naruszenie prawa do obrony. Jeśli sąd prawidłowo i przekonująco umotywował swoje stanowisko co do nieprzydatności niektórych dowodów wnioskowanych przez oskarżonego, a inne uznał za oczywistą próbę obstrukcji postępowania, to stanowisko takie w żadnym razie nie może dawać podstawy do wysunięcia zarzutu braku bezstronności (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 12 września 2013 r., sygn. II AKA 185/2013LexPolonica nr 7532378).

Sąd Rejonowy oddalając wnioski oskarżonego i jego obrońcy na rozprawie w dniu 15 maja 2017 r. swoje stanowisko uzasadniał zwięźle, ale merytorycznie trafnie i ze wskazaniem właściwych podstaw prawnych. Dowody z zeznań M. S. (2) i G. S. nie mogły mieć żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, bowiem żadna z tych osób nie miała jakiegokolwiek związku ze zdarzeniami objętymi aktem oskarżenia. M. S. (2) przebywał w tym czasie pod ścisłym nadzorem ośrodka wychowawczego, a regularny kontakt z oskarżonym utrzymywał znacznie wcześniej i to wówczas, w nieznanymi sobie okolicznościach, utracił klucze do mieszkania, o czym zeznała jego matka. G. S. nie była lokatorką hotelu, w którym okradziono M. U., lecz jego właścicielką i nie przebywała w pokoju zajmowanym przez oskarżonego i pokrzywdzonego. Wniosek o powołanie biegłego celem oszacowania wartości telefonu w/w pokrzywdzonego, w sytuacji gdy istniał dowód źródłowy w postaci informacji z salonu sprzedaży w sposób oczywisty zmierzał do przedłużenia postępowania. Nie był możliwy do przeprowadzenia dowód z wyceny telefonu skradzionego obywatelowi Pakistanu, co Sąd Okręgowy sygnalizował już na wstępie. Słusznie oddalono wniosek o przesłuchanie K. M. (1). Niewątpliwie jest, iż oskarżony przynależne mu prawo do obrony, może realizować w toku całego procesu. Teza dowodowa odnosząca się do alibi oskarżonego na moment zarzucanego mu przestępstwa ma dużą doniosłość procesową, toteż decyzja odmawiająca uwzględnienia formułującego ją wniosku wymaga daleko idącej rozważliwej. Nie można wszak oddalić wniosku dowodowego na tej podstawie, że dotychczasowe dowody wykazały przeciwieństwo tego, co wnioskodawca zamierza udowodnić. Innymi słowy, niedopuszczalna jest antycypacja dowodu jeszcze przed jego przeprowadzeniem. Sąd Rejonowy błędnie tego jednak nie popełnił, gdyż oddalił wniosek o przesłuchanie K. M. (1) w oparciu o art. 170 § pkt 5 kpk, a zatem uznając, że w sposób oczywisty zmierza on do przedłużenia postępowania. Ocena tak jest ze wszech miar trafna. Cel ten rzucał się w oczy, a więc był oczywisty. Jest wręcz nieprawdopodobne, aby D. K. (1) stojąc pod zarzutem popełnienia bardzo poważnych przestępstw zagrożonych surowymi karami i będąc tymczasowo aresztowany już od końca maja 2016 r., zrezygnował z domagania się przesłuchania osoby, której zeznania mogłyby uwolnić go od odpowiedzialności karnej choćby tylko za jedno z tych przestępstw. Mimo wielokrotnych przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym nie ujawnił, że taka osoba istnieje. Nie uczynił tego również na pierwszych terminach rozprawy sądowej, mimo że wówczas zmienił strategię procesową, negował wszystkie zarzuty i domagał się przesłuchania licznej grupy świadków. Wnosząc o przesłuchanie K. M. (1) dopiero w schyłkowej fazie procesu zachował się więc głęboko nieracjonalnie i sprzecznie z postawą, jaką prezentował w trakcie postępowania jurysdykcyjnego konsekwentnie nie przyznając się do popełnienia zarzucanych mu czynów. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 2005 r., sygn. V KK 327/2004, LexPolonica nr 417266). Twierdzenie, że na przeszkodzie złożeniu wniosku stanął brak wiedzy o miejscu zamieszkania w/w jest nedorzeczny, bo wiedzy tej oskarżony nie miał także w przypadku innych powoływanych przez siebie świadków, co bynajmniej nie hamowało jego inicjatywy dowodowej. W identyczny sposób należy ocenić wniosek o przesłuchanie Z. S. (1) – osadzonego, który w obecności innego osadzonego miał prowadzić rozmowę na temat K. W.. Oczywistość dążenia do przedłużenia postępowania jest tym czytelniejsza jeśli zauważyć, że poza Z. S. (2) (rekrutującym się z grona osób przebywających w zakładzie karnym) oskarżony zawnioskował również o przesłuchanie innego osadzonego – K. K. (1) i wniosek ten został uwzględniony. Waga jego zeznań, jak również ich mglisty i tendencyjny charakter nie pozostawiają cienia wątpliwości, że Z. S. (2) to źródło dowodowe pozbawione jakiegokolwiek znaczenia, a wskazane jedynie po to, by przedłużyć postępowanie.

Reasumując, ani apelacja obrońcy, ani apelacja D. K. (1) nie zdołały podważyć przyjętego przez Sąd Rejonowy stanowiska, zgodnie z którym oskarżony popełnił przypisane mu przestępstwa. Podniesione w nich zarzuty okazały

się bezzasadne, w konsekwencji czego nie mogły stanowić podstawy do uchylenia zaskarżonego orzeczenia, czy - jak wnosili skarżący - uniewinnienia oskarżonego D. K. (1). Analiza zarówno akt sprawy, jak i uzasadnienia wyroku Sądu I instancji, prowadzi do wniosku, że Sąd ten w sposób rzetelny i kompletny zebrał materiał dowodowy, ale także poprawnie go ocenił. Poczynione ustalenia faktyczne nie pomijają żadnego istotnego dowodu, nie ignorują powszechnie akceptowanej wiedzy, czy doświadczenia życiowego, toteż zasadność dokonanych ocen i wyprowadzonych w ich następstwie wniosków w pełni odpowiada zasadom logicznego rozumowania. Pominięcie przekonaniu stanu faktycznego dowodów, które nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia również trudno kwestionować, bo wbrew twierdzeniom obrońcy stanowi to właśnie przejaw ich oceny. Autorzy obu apelacji, bazując zaś na argumentach natury polemicznej, sprowadzających się do przedstawiania, subiektywnej oceny dowodów, w żadnej mierze nie wykazali, aby to ich wersje wydarzeń miały lepsze umocowanie w zebranych materiale dowodowym.

**Apelacja Prokuratora** w części odniesionej do D. K. (1) okazała się zasadna. Podnosząc zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec tego oskarżonego kary łącznej, apelujący słusznie podkreślił, że popełnione przez niego przestępstwa nie mają charakteru incydentalnych, a analiza jego uprzednich doświadczeń życiowych pozwala wysnuć tezę o jego znacznej demoralizacji.

Sąd Okręgowy podziela to przekonanie stając na stanowisku, że Sąd I instancji w sposób jaskrawy nie skorelował wymierzonej D. K. (1) kary łącznej z dyrektywami, jakie winny kształtować jej wymiar. W konsekwencji orzekł ją na poziomie rażąco niskim i nie dającym żadnych gwarancji na realizację celów, które Ustawodawca stawia przed karą łączną.

Zgodnie z treścią art. 86 § 1 kk ten rodzaj kary ma plasować się w granicach od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy, nie przekraczając jednak wskazanych w tym przepisie limitów przewidzianych dla każdego rodzaju kary. Oznacza to, że granice możliwej do wymierzenia D. K. (1) kary łącznej pozbawienia wolności lokowały się w przedziale od 3 do 9 lat pozbawienia wolności. Decydując o doborze techniki łączenia kar, należało mieć na uwadze brzmienie art. 85a kk formułującego zasadę uwzględnienia przede wszystkim celów zapobiegawczych i wychowawczych, które kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. W ocenie Sądu Okręgowego, osiągnięcie tych celów nie jest możliwe przy zastosowaniu takiej techniki łączenia kar, jaka skutkuje faktycznym zniesieniem dolegliwości związanej w zasadzie z połową popełnionych przestępstw. D. K. (1) z pewnością nie zasłużył na premię w postaci wymiaru kary łącznej opartej na tak znacznej asperacji kar jednostkowych. Trudno przeoczyć, że powrócił na drogę przestępstwa w sposób cechujący sprawcę uporczywego i niezdolnego do wyciągania konstruktywnych wniosków z własnych doświadczeń życiowych. Zarzucone mu czyny popełnił nie tylko w warunkach powrotu do przestępstwa, w tym trzykrotnie, jako mu multirecydywista, ale również w okresie warunkowego przedterminowego zwolnienia, którego bieg rozpoczęty 11 lutego 2015 r. miał upłynąć 11 lutego 2017 r. Pomimo okazanego mu w ten sposób zaufania ponownie zaatakował wysoko cenione dobra prawne dopuszczając się czynów o wysokim stopniu szkodliwości społecznej, a gdy idzie o przestępstwo rozboju i kradzieży z włamaniem – nawet bardzo wysokim. W jego wypadku, redukcja dolegliwości stanowiących konsekwencję kolejnego złamania prawa poprzez ukształtowanie kary łącznej na poziomie 5 lat pozbawienia wolności traci więc walor wychowawczy i grozi dalszą degradacją moralną oskarżonego. Można również zasadnie prognozować, że zastosowany przez Sąd Rejonowy sposób połączenia kar jednostkowych nie zyskałby aprobaty społecznej i nie przyczyniłby się do kształtowania pożądanych postaw wobec prawa. Prowadziłby bowiem do upowszechnienia wielce szkodliwego przekonania, że ranga przestępstw ustępuje wobec ich wielości, a wymiar sprawiedliwości z pobłażaniem odnosi się do sprawców wielokrotnych, nie poddających się resocjalizacji i ustawicznie stwarzających zagrożenie dla współobywateli. Należy zgodzić się z Prokuratorem, że oskarżony jest człowiekiem zdradzającym cechy nie tylko głębokiej, ale i postępującej demoralizacji. Uporczywie neguje reguły życia w społeczeństwie manifestując tym poczucie bezkarności i łamiąc podstawowe standardy relacji międzyludzkich, skoro zwraca się nawet przeciwko osobom bliskim, darzącym go zaufaniem. Ani tryb życia, jaki wiodł przed popełnieniem przestępstw, ani postawa, jaką prezentował w toku postępowania nie uprawniały do wysnuć wniosku, że jest skłonny do krytycznej refleksji nad własnym życiem i wyciągnięcia konstruktywnych wniosków na przyszłość.

Wprost przeciwnie, D. K. (1) ma wyraźne inklinacje do obarczania odpowiedzialnością za własne błędy życiowe wszystkich, poza samym sobą i kreowania się na ofiarę cudzych pomówień i nadużyć. Słusznie zauważa apelujący, że przy ogromnej liczbie okoliczności obciążających, czynniki mogące łagodzić obraz przestępstw właściwie w sprawie nie występowały. Nie sposób zwłaszcza za taki uznać wieku oskarżonego, bowiem 33- letniego obecnie D. K. (1) obciążają liczne wyroki skazujące, które dobitnie uzmysławiają skalę jego deprawacji i dużą odporność na podejmowane wobec niego działania resocjalizacyjne.

W świetle powyższego, karę łączną postulowaną przez apelującego należało uznać za adekwatną do okoliczności i dlatego odniesiony do niej wniosek Prokuratora Sąd Okręgowy w całości uwzględnił.

Zupełnie innej oceny wymagał ten sam zarzut, a więc rażącej łagodności wymierzonych kar, odniesiony do K. W. i P. S. (1). Warto przypomnieć, że Kodeks Karny w art. 21 przyjmuje tzw. zasadę indywidualizacji odpowiedzialności. Jej sens polega na tym, że okoliczności osobiste, a więc charakteryzujące konkretnego człowieka, nie mogą działać ani na korzyść, ani na niekorzyść drugiego sprawcy. Okoliczności te niekiedy ujmuje się określeniem „nieprzenoszalne” dla podkreślenia ich współlistnienia wyłącznie z konkretną osobą. Emanacją zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej jest m.in. obowiązek dokonywania odrębnej oceny sfery podmiotowej i przedmiotowej czynu i odrębnego miarkowania kary także wtedy, gdy popełniono go w formie współsprawstwa. Nie byłoby tym samym uprawnione potraktowanie K. W. i P. S. (1) na etapie wymiaru kary analogicznie, jak oskarżonego. W przeciwieństwie do D. K. (1), obie oskarżone w chwili popełnienia zarzucanych im czynów nie były karane, a w świetle przyjętych ustaleń faktycznych nie może być wątpliwości, że dominującą rolę w przestępstwie rozboju odegrał właśnie oskarżony i to on był jego animatorem. Obie oskarżone prezentowały również zupełnie inną postawę w toku postępowania karnego, a ich wyjaśnienia przyczyniły się do ujawnienia wszystkich istotnych okoliczności czynu. K. W. i P. S. (1) okazały skruche, wyraziły żal z powodu popełnionego błędu życiowego i nie ma powodów, aby zakładać, w/w nie będą zdolne do skutecznej resocjalizacji w ramach tzw. kary mieszanej wymierzonej im przez Sąd I instancji. Apelujący nie zdołał podważyć tego stanowiska skupiając gros uwagi na negowaniu wymiaru kary łącznej dla D. K. (1). Mając zatem na uwadze prawidłowo zastosowane dyrektywy wymiaru kary wobec K. W. i P. S. (1), a w konsekwencji ukształtowanie adekwatnej reakcji karnej na popełnione przez nie przestępstwa Sąd Okręgowy nie znalazł dostatecznych podstaw do uwzględnienia wniosków Prokuratora w części dotyczącej obu w/w oskarżonych.

Tym samym, zaskarżony wyrok wymagał korekty jedynie w części dotyczącej wymiaru kary łącznej dla oskarżonego D. K. (1), a w pozostałej zasługiwał, aby utrzymać go w mocy.

Wynagrodzenie dla obrońcy przyznano zgodnie z brzmieniem § 17 ust. 2 pkt 3 w zw. z § 4 ust. 1 i 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2015, poz. 1801).

Wobec nieuwzględnienia środka odwoławczego wywiezionego przez oskarżyciela publicznego w części dotyczącej wymiaru kary dla K. W. i P. S. (1) obie oskarżone zwolniono od kosztów postępowania odwoławczego. Uznając, że ich poniesienie przez D. K. (1) byłoby zbyt uciążliwe, ze względu na brak dochodów i majątku oraz perspektywę odbycia długotrwałej kary izolacyjnej, z mocy art. 624 § 1 kpk zwolniono go z tego obowiązku.